

Gdyby Wilhelm II nie uciekł...

Rewelacje oświadczenia posła Scheidemanna

Posel socjalistyczny Scheidemann przeszedł do historii dnia 9 listopada 1918 roku — w dniu przewrotu w Niemczech, kiedy runęło cesarstwo, stworzone przez Ottona Bismarcka w r. 1871. Wilhelm II uciekł do Holandji, a Rzesza została republiką.

Oficjalnej proklamacji republiki dokonał właśnie tego pamiętnego dnia poseł Scheidemann, pierwszy kanclerz Rzeszy, oparł się na nowym ustroju.

I oto paryskie pismo „Le Capital” ogłasza wywiad swego berlińskiego korespondenta z twórcą niejako republiki niemieckiej, posłem Scheidemannem — wywiad o wręcz rewelacyjnej treści.

Na pytanie, co stałoby się, gdyby Wilhelm II wrócił do Niemiec, odpowiedział Scheidemann dosłownie:

— Nicby się nie stało! Gdyby Wilhelm II był w r. 1918 pozostał w Niemczech, nie spadłby mu włos z głowy. Przypomniał mi się dokładnie, że przyjaciele moi z partii socjal-demokratycznej czynili mi wyrzuty, gdy w listopadzie 1918 niejako załam proklamowałem republikę niemiecką. Nie waham się powiedzieć: mieliśmy dziś jeszcze monarchię, gdyby wtedy Wilhelm II był mniej niezdeterminowany. Mimo to nie wierzę w rychłą restaurację monarchii...

Francuski dziennikarz zapytał:

— Czy sądzi pan, że są jeszcze Niemcy, którzy przeleliby krew, aby obronić republikę i zapobiec powrotowi ustroju monarchicznego?

Na to odpowiedział Scheidemann:

— Wątpię w to bardzo. O Traktacie Wersalskim wyraził się Scheidemann:

— Jeśli rząd niemiecki zdecydował się na podpisanie traktatu Wersalskiego, to stało się to celem uratowania jedności Niemiec. Wiedzieliśmy bowiem o

tajnym dokumencie francuskim, z którego wynikało, że armia francuska na wypadek, gdybyśmy traktatu nie podpisali, miała obsadzić miasto Kassel, wmaszerować do Nadrenji i wzdużyć linii Renu dotrzeć do Bawarii. Wedle tego planu miała Bawaria i Nadrenia być uwolniona od kontroli wojennej. Z tego powodu rząd niemiecki zdecydował się ostatecznie podpisać traktat...

Oto najciekawsze ustępy rewelacyjnego wywiadu.

Wynika z nich, że proklamacja republiki niemieckiej była dziełem przypadku... Ale wynika też, że lewica niemiecka nie zbyt wielkie znaczenie przypisuje ustrojowi republikańskiemu w Niemczech...

Po wykupieniu z niewoli



Trzej turyści angielscy (od lewej) p. Charles Corcoran, p. Pawley i jej małż. wykupieni z niewoli u bandytów mandżurskich. Zdjęcie, nadesłane drogą radiową z Osaki w Mandżurji po uwolnieniu turystów.

Sąd Najwyższy o Gorgonowej

Przeoczenie trybunału lwowskiego

Niezwykle ciekawie przedstawia się motyw, który skłonił Sąd Najwyższy do uchylenia wyroku lwowskiego Sądu przysięgłych, skazującego Gorgonową na karę śmierci.

Motywy Sądu Najwyższego zarzucają trybunałowi lwowskiemu, że odrzucił szereg istotnych wniosków obrony, które przyczyniłyby się do wyjaśnienia sprawy. I tak nie dopuszczono wniosków o zaskarżenie i rozprawienie aktów, o poddanie Stasia Zaręby badaniu psychiatrycznemu, o przesłuchanie inspektora Piłkiewicza z Warszawy, o przesłuchanie Józefa Jedwabca, który miał stwierdzić nałogowe kłamstwo jednego z koronnych świadków oskarżenia a służącej Bronisławy Weskówny.

Sąd lwowski, odrzucając wnioski obrony, krokiem swego należyście nie uzasadnił, a niektóre wprost przeinaczył. Wniosek o zbadanie

akt sprawy zamordowania Józefa Neuwirth nie miał na celu wyjaśnienia, kto morderstwą dokonał, lecz chodziło o ustalenie, że zbrodnia dokonana została w identyczny sposób, jak mord na Lu-si Zarembiance.

Wskazywałoby to, że mordu na Lusiu dokonał ten sam osobnik, który zabił Józefa Neuwirth. Gorgonowa wogóle nie była podejrzaną o ten czyn. Trybunał nie zrozumiał zamiary obrony, wniosek przeinaczył i odrzucił go. Obrona domagała się zbadania Stasia Zaręby przez psychiatrów, ale chodziło jej nie o niemożliwość psychiczną chłopca, lecz o ustalenie jego spostrzegawczości i prawdziwości, ze względu na jego dziecinny wiek i obciążenie dziedziczne.

Sąd znowu odrzucił wniosek, motywując to tem, że nie zaobserwowano u Stasia żadnych niemożliwości psychicznych. Obrona szła po linii, że morderstwo w Brzuchowicach było dziełem zawodowego zbrodniarza i dlatego żądała ustalenia przez biegłego, inspektora Piłkiewicza zabójstwa przestępstwa, który nakazuje „oddanie” w miejscu zbrodni kaju, co chroni zbrodniarza przed wykryciem i zapewnia mu bezkarność.

Obrona wskazała, że znalezienie kaju niekoniecznie dowodzi, iż oddała go nowocześnia pod wpływem wstrząsu duchowego, że mógł to uczynić przestępca zawodowy, kierując się zabobnem.

Wniosek ten trybunał odrzucił wskutek błędnego ujęcia, tak sama, jak zresztą i inne wnioski pozabawiając sędziów przysięgłych możliwości wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na treść sentencji i wyroku.

Pozatem obrona zarzucała w kasacji nienależyte ustalenie w wyroku czynu oskarżonego.

Sąd Najwyższy wziął pod uwagę ten zarzut i stwierdził, że w wyroku wymagane jest nie tylko podanie czasu, miejsca zbrodni, nazwiska oskarżonego, ale także dokładne określenie samego czynu.

W wyroku na Gorgonową wcale nie podano, na czym jej czyn polegał. Niewiadomo, czy została skazana za to, że otruli, utopiła czy rozbiła głowę zamordowanego.

Sąd Najwyższy, nie rozpoznając już dalszych zarzutów kasacji, stwierdził jeszcze, iż popełniono błąd, że Gorgonowej nie poddano badaniu psychiatrycznemu.

Po dymisji rządu Papena

Rozmowy z przywódcami stronnictw

W roku prezydenta Hindenburga spoczywa decyzja, kto obejmie spuściznę po von Papenie.

Hindenburg w rozmowach z przywódcami stronnictw, które wczoraj rozpoczęły się, zajął ma się nie tylko kwestia osobistego składu gabinetu, lecz również programu politycznego i gospodarczego przyszłego rządu Rzeszy.

Rozmowy te przypuszczalnie potrwać do połowy przyszłego tygodnia. Dopiero około środy należy oczekiwać decyzji.

Horoskopy prasy niemieckiej

Wczorajsza prasa niemiecka zajmowała się szeroko sytuacją, powstałą wskutek dymisji Papena.

Partia Hugenburga domaga się kontynuowania rządów prezydenta, dla prowadzenia dalszej walki z traktatem Wersalskim i narzucenia konstytucja Weimarska. Hugenbergowski „Lokal Anzeiger” domaga się gabinetu niezależnego od parlamentu.

Z kół zbliżonych do ministerstwa Reichswchry oświadczone, że kandydatura gen. Schleichera nie wchodzi w rachubę.

Panuje naogół przekonanie, że w wypadku niedojścia do skutku rządu koncentracji narodowej z Hitlerowcami, centrum i narodowo-niemieckimi. Hindenburg wysunie kandydaturę osobistości, mającej autorytet u przywódców partyjnych.

Narazie wszelkie kombinacje

personalne są przedwczesne. „Völkischer Beobachter” domaga się od dania władzy w ręce Hitlera.

U nas: francuska i angielska

PARYŻ. 18.11. Prasa francuska omawia obszernie dymisję von Papena.

Panuje opinia, że raczej nie należy oczekiwać żadnej zmiany w stosunkach wewnętrznych Niemiec. W dalszym ciągu sroczym polityki wewnętrznej jest general von Schleicher.

Blum przepowiada powrót do rządów von Papena, gdy się okaże, że stworzenie jakiegokolwiek rządu parlamentarnego jest niemożliwe.

LONDYN. 18.11. — „Daily Express” twierdzi, że następcą von Papena może być on sam, albo Hitler. Naogół prasa jest zdania, że rozwój sytuacji w Niemczech jest zależny od stanowiska przywódców partii politycznych. Jeżeli nie pójda one na kompromis, nastąpi powrót do zastraszonych rządów pozaparlamentarnych.

Von Neurath i gen. Schleicher

została

BERLIN. 18.11. — W kołach politycznych zapewniają, że bez względu na to, kto będzie następcą Papena i jaki będzie skład przyszłego rządu — dwie teki pozostaną w ręku dawnych ministrów: teka ministra Reichswchry i spraw zagranicznych. Gen. Schleicher i nadal pozostanie na swym stanowisku, tak samo i v. Neurath.

Min. Neurath wyjedzie — mimo przesilenia gabinetowego — na rozprawiającą się w poniedziałek sesję Rady Ligi do Genewy.

Polski dar

w zamku św. Anioła w Rzymie

RZYM. 18.11. Związek ochotników włoskich w osobie prezesa Cosolichiego zaofiarował do sali sztabu, w Zamku św. Anioła w Rzymie, wstęgi od sztabu włoskiego z roku

1843, ofiarowane Związkowi podczas pobytu w Polsce ochotników włoskich. Wstęgi te zostały umieszczone w tzw. zwanej sali pamiętek, znajdującej się obok sali sztabowej.

O 43.000 żołnierzy mniej w zredukowanej armii francuskiej

PARYŻ. 18.11. Minister wojny rozdał wczoraj deputowanym projekt bu-

dżetu swego ministerstwa na rok 1933. Po raz pierwszy w budżecie na rok bieżący zaznacza się nie tylko wstrzymanie wzrostu, lecz znaczna jego redukcja.

Stan liczebny szeregowych i podoficerów, przewidziany w budżecie na r. 1933 zmniejszony został w porównaniu z ubiegłym rokiem o 43.000, oficerów

Genewa szuka formuлки

jak rozwikłać konflikt mandżurski

GENEWA. 18.11. — W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek sesją Rady Ligi Narodów, zwołaną specjalnie dla rozpatrzenia konfliktu mandżurskiego, wielkie zainteresowanie budzi stanowisko, jakie zajmą dwa wielkie czynniki polityczne, które w najwyższym stopniu są w rozwiązywaniu tego konfliktu zainteresowane, a nie należą do Rady Ligi Narodów, a mianowicie Stany Zjednoczone.

Kierownicy polityki obydwu tych mocarstw zachowują jednak na razie rezerwę.

Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Roosevelt dotychczas nie zdradził swoich intencji w sprawie mandżurskiej.

O p. L. winowicie zaś krąży tu pogłoski, że zapowiedziana obecność jego na sesji prezydium i komisji

główniej konferencji rozbrojenia, nie spowodowana jest głównie chęcią uniknięcia dyskusji, dotyczących się właśnie sprawy mandżurskiej.

W tym stanie rzeczy działają tu

inne czynniki w wyznaczeniu formułki umożliwiającej wciągnięcie tak Stanów Zjednoczonych jak i Rosji sowieckiej w procedurę, wiodącą do realnego rozwiązania spra-

wy mandżurskiej.

Pomiędzy wysuwaniem koncepcji należy wymienić projekt stworzenia specjalnej komisji, dla której znaleziono już nazwę: „Com-mission consultative”, w skład której weszłyby m. in. Stany Zjednoczone i Rosja sowiecka. Komisja ta miałaby wydać opinię o sposobie rozwiązania sporu chińsko-japońskiego, opierając się na raporcie Lyttona.

Inna koncepcja mówi o zwołaniu konferencji państw sygnatariuszy paktu Kelloga, albowiem należałoby tak samo Stany Zjednoczone, jak i Rosja sowiecka.

GENEWA. 18.11. — Delegacja japońska na sesję Rady Ligi przybyła już do Genewy. Na czele delegacji stoi poseł japoński w Paryżu, Nagaoka oraz pełnomocnik specjalny Matsuo. Delegacja złożyła Lidze Narodów obszerny memoriał, zawierający uwagi rządu japońskiego co do raportu komisji Lyttona.

Ślub pary sportowców



W Charlottenburgu odbył się ślub teniski niemieckiej Pauli von Reznick ze znanym w Polsce kierowcą samochodowym Hansem von Stuck. Na zdjęciu młoda para w otoczeniu przyjaciół.

Rekord Amy Johnson

Pobity wyczyn Mollisona

KAPSZTAT. 18.11. — Słynna lotniczka Amy Johnson — Mollison przylatywała tu o godzinie 13.30 według czasu Greenwich, bijąc rekord swego męża o 11 godzin.

W czasie lotu Amy Johnson dała dowody niesłychanej odwagi i sprawności technicznej.

Abecamy lot Amy Johnson podobnie jak jej lot do Australii w ma-

ju roku 1930, stanowi ważny etap w historii lotnictwa.

Amy Johnson odbywała swój lot na aparacie angielskiej konstrukcji, marki „Pussmoth”. Lotniczka wyruszyła z Lympne w Anglii o świcie 14 b. m. i pobiła rekord Mollisona, przelatując dziennie średnio 1.400 mil.

Odznaczenie

bohaterskich uczniów

medalem za ratowanie tonących

Medalem za ratowanie tonących odznaczonych zostali: Jan Jędrzejewski w Polskich Okopach, pow. tuchołski, uczeń szkoły powszechnej, syn robotnika — za wyratowanie z narażeniem życia dwóch tonących dziewczynek i Bronisław Sedzimir w Radziechowie, uczeń gimnazjum — za wyratowanie z narażeniem życia tonącego 8-letniego chłopca.

W dzisiejszym numerze

PEENA TABELA

CIĄGNIENIA LOTERII

Aresztowanie urzędnika ambasady francuskiej pod zarzutem sprzeniewierzenia

Do prokuratora przy sądzie okręgowym wpłynęła skarga dwu kupców warszawskich przeciwko p. Mańczakowi, urzędnikowi ambasady francuskiej.

Mańczak obiecał kupcom koncesję na sprzedaż węgla z polsko-francuskiej spółki „Skarbofermu”

na Śląsku. Kupcy za pośrednictwem Mańczaka wpłacili firmie 5.000 zł. Mańczak pieniądze te sprzeniewierzył.

Prokurator zarządził śledztwo i nakazał urzędnika ambasady aresztować.

wać? (D. c. n.)

Król peret



Znany japoński hodowca peret Kokichi Makimoto, odznaczony przez Mikada orderem Świętego skarbu za to, że w celu podniesienia ceny peret, polecił spalić 720.000 sztuk tych klejnotów.

Najstarsza pieczęć Torunia

W związku z jubileuszem 700-lecia miasta Torunia, przypadającym na r. 1933 — poczyniono szereg ciekawych odkryć, dotyczących tej prastarej stolicy Pomorza.

M. in. w tydzień dni podczas prac renowacyjnych na wieży ratuszowej znaleziono najstarszy tłok pieczęci miasta Torunia z czasów polskich, wyobrażający anioła. Tłok ten pochodzi z drugiej połowy XV wieku — okres panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Smierć za uśmiech

Niewidomy żonobójca przed sądem

Bar „Broadway” przy jednej z cichych uliczek Paryża. Przy ladzie na wysokim taborecie siedzi wysoki, piękny chłopak. To Włoch, nazwiskiem Ubaldi. Obok niego drobna kobetka, jaskrawo umalowana: żona Ubaldiego, Zaneta. Ubaldi syczy jakiś zimny napój przez słomkę. Żona jego kreśli się niespokojnie, poprawia ołówkiem usta i... uśmiecha się do każdego wchodzącego.

Ubaldi nagle, na widok jednego z takich uśmiechów, budzi się z zamyślenia i woła gwałtownie: — Znasz tego człowieka? To twój przyjaciel? Może kochanek? — A coż cię to obchodzi? — o-burza się żona — dla ciebie jest ważne jedynie, byś miał za co pić! I wleciała mu w rękę jakieś drobne pieniądze.

W tej chwili stało się coś okropnego.

Ubaldi błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzelił do żony. Zaneta padła martwa na podłogę baru... Drugi strzał skierował szaleńcze we własną głowę... Zalany krwią, padając, krzychał:

— Zobaczcie teraz ci lotrzy, którzy tu przychodzą do kogoś, na kogo należy i kto ją kocha!

DLA ZGODY



Sztulman zachorował na ślepotę. Sztulman zachorował na ślepotę. Sztulman zachorował na ślepotę. Sztulman zachorował na ślepotę. Sztulman zachorował na ślepotę.

— Wole umrzeć, niż dać się operować! — Ależ panie Sztulman, — mówi lekarz łagodnie, — przecież jedno z drugim można doskonale pogodzić! (a)

Labirynt sensacyjnych kradzieży

Notes inżyniera--Szała Marji Stuart--Order Rasputina

Policja niemiecka w Mannheimie aresztowała pewnego podejrzanego osobnika. Podał się on za Holendra, ale wkrótce przyznał się, że jest rosyjskim inżynierem z Niżnego Nowgorodu, a nazwisko jego brzmi Iwan Maślanka. Ow aresztowany miał przy sobie notes, a w notesie tym plan szeregu galerij i muzeów oraz kolejność, w jakiej owe skarbnice sztuki mają być ograbione. Były tam więc wiadomości, dotyczące się: katedry w Reims, pałacu w Wersalu, galerji w Dreźnie i t. d.

W ten sposób policja wpadła wreszcie na ślad oddawna poszukiwanej międzynarodowej organizacji, mającej na sumieniu szereg sensacyjnych kradzieży przedmiotów sztuki.

Od dłuższego już czasu w wielu punktach Europy tajemnicza banda dokonywała niesłychanie zrzędnych rabunków. Dość powiedzieć, że z samych Niemiec, Włoch i Holandji zniknęły przedmioty wartości milionów dolarów. A banda była wciąż nieuchwytna.

Zagadkowe zniknięcie posagu

hinduskiej pogini Parvati, plaszcza królewskiego z Hawajów, szaty Marji Stuart, — oto niektóre tylko z ostatnich pozycji. Sensacją był rabunek cennych dzieł sztuki w holenderskim zamku Nijnerode.

Pewnej nocy marcowej do zamku wtargnęli tajemniczy sprawcy i wynieśli obrazy Cranacha, Oliwera, Coswaya i inne skarby.

Łupem ich padła bezcenna kolekcja miniatur, oraz przedmioty z kości słoniowej,

rzeźbione przez Rigola i starożytne pierścienie.

Wyznaczono nagrodę 10 tysięcy guldenów za schwytanie sprawców.

Naprawdę...

Zamek Burgk, położony nad rzeką Saalą, szczytelił się cenniejszymi rami. Ale największą jego dumą była szafa Marji Stuart, ozdobiona srebrnymi ornamentami. Pewnej nocy szafa zniknęła. Złodzieje musieli przejść przez park, a po rabunku uciec na wieże i potem dopiero dalej, gdyż strażnik znalazł nagle na kręconych schodach wieżowych zgubioną przez nich złotą łańcuch.

Sensację obudziła kradzież, dokonana z pewnością przez tę samą bandę: kradzież orderu Rasputina. Ow order, ofiarowany Rasputinowi przez ostatniego z carów, znajdował się w posiadaniu pewnego berlińskiego jublera. Podczas nakreśniania w Berlinie filmu z życia osławionego mnicha, jubiler wypożyczył ten order wytwórni. Krzyż z białej emalii ze złotem przypięto Konradowi Veidowi, odtwórco roli Rasputina. Wytwórnia zwróciła potem klejnot jubilerowi; a w parę dni później order zniknął z dobrze strzeżonej witryny i dotychczas go nie odnaleziono.

Notes inżyniera Maślanki przyznany się zapewne do wyjaśnienia niejednej z powyżej opisanych zagadek.

Nowy attaché



...wczasowy honorowy adiutant króla Karola II, mjr. N. Diaconescu, mianowany attaché wojskowym poselstwa rumuńskiego w Warszawie na miejsce ptk. Constantina.

Walka z chorobą morską

Nowe doświadczenia techniczne

W stoczniach tresteskich spuszcza się na wodę nowy parowiec włoski „Conte di Savoia”.

Ten pasażerski statek o pojemności 50 tysięcy ton, długości 250 metrów, o wspaniałych żłobkowych urządzeniach kabin, posiada pewną, niespotykaną dotąd nigdzie nowość.

Oto na „Conte di Savoia” zastosowano poraz pierwszy trzy giroskopy systemu Sperry, co w rodzaju olbrzymich baków, służących do utrzymywania równowagi na statku, nawet pod

czas największej burzy.

Próbna jazda z Triestu do Genui miała dowiedzieć, że na statku tym, nawet w czasie burzy, nikt nie będzie narażony na morską chorobę.

Tymczasem, próba nie udała się o tyle, że w czasie podróży morze było spokojne, jak jezioro, i nie było okazji do wypróbowania owych zbawczych giroskopów.

Nie ulega wątpliwości, że okazała się nadarzyć się w okresie burz zimowych.

Manifestacje antypolskie w Prusach



Uczestnicy manifestacji „Dnia Prus” wymierzonych przeciw traktatowi wersalskiemu i Polsce, zorganizowanej przez „Kyllhauser-Kriegervereine” w historycznych mundurach pułków b. armii cesarskiej.

STOŁECZNE MIGAWKI SĄDOWE

„Łosoś biurowy”

czyli co kto lubi

W każdym biurze, gdzie obok urzędników pełni normalnej pracują także kobiety, jedna z nich dzierży prym, uważana jest

za skończoną piękność i co zatem idzie, szerzy spustoszenia w sercach co wrażliwszych kolegów.

Taką premiowaną uwodzieńską w buchalterji pewnej instytucji użyteczności publicznej, mającej swą siedzibę w Warszawie, jest promiennooka i platynowłosa panna Dzidzia M-ówna.

Dzięki niepowszednim, a wyżej wspomnianym załomom, bóstwo to posiada rozliczne prawa i przywileje.

Raz na miesiąc prócz normalnego wypoczynku świątecznego, korzysta z wolnego dnia, bez podawania naturalnej zresztą przyczyny. Pierwsza otrzymuje herbatę, redukuje jej nie dotyczy, licząc koleżdy zastępują ją na ochotnika przy bilansie — słowem beniaminek w poczośkach ze strzałkami.

I pomyśleć, że pannę Dzidzię spotkało grubiaństwo ze strony interesanta!

Przychodził taki pan Jakób Birenowaj, z głupią jakąś sprawą, panna Dzidzia każe mu zacząć chwilę, gdyż właśnie po drugim śniadaniu

chce wypaść papierosa, a ten łe wychowany człowiek protestuje, wreszcie gdy to nie pomaga, nazywa piękną urzędniczkę „Łososem biurowym”.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie to zrobiło wrażenie na reszcie personelu.

Jeden z buchalterów wyskoczył przez

okienko i schwycił pana Jakóba za krawat, drugi chciał go zmiatać wzrokiem, wożny zamknął drzwi na klucz, goniec skoczył po policję.

Panna Jakóba wyeliminowano do trzeciego pokolenia wstecz, fadca prawny napisał skargę i nerwowo interesant znalazł się przed sądem grodzkim.

Absolutnie nie chciałem tej pani obrażać, ale czy pan sędzia byłby lepszy odemnie? Sie mnie spieszy na policję. Ja nie mam czasu, a ta pani pije herbatę. Ja wiem, że herbatę trzeba wypić, ale ona skończyła herbatę i zaczyna się malować, wyjmując puder, pomadkę, ołówki, manikurę, pedicure, ja wiem co jeszcze, a w końcu to ona mówi:

— Panie Lolli, proszę mi dać papierosa!

To pan Lolo podlatuje z jednej strony z papieroską, a z drugiej to jeszcze może pięciu panów i zaczyna się licytacja, czyli papieros lepszy, a ja stoje i się patrzę.

W końcu powiedziałem „przez biurowego łososa spóźni się na pociąg”, ale nie chciałem tej pani obrazić. Kto lubi anioły — mówi na takie śliczne panienki „aniołek biurowy”.

Ja lubię łososa!

Sędzia zwrócił uwagę p. Jakóbowi, że w każdym razie odezwanie się jego było niegrzeczne i wezwał go do przeproszenia panny Dzidzi.

Co też ku ogólnemu zadowoleniu stało. Wobec czego sędzia sprawę umorzył.

Gospodarstwo królowej Anglii

250 osób przy „zielonym stole”

Jednym z wielkich już w Europie, a bezwzględnie najwspanialszym z królewskich dworów, jest dwór angielski.

Jakże wygląda organizacja takiego dworu? Jak prowadzi swe skomplikowane „gospodarstwo” królowa angielska? Ile jest służby i do czego jest ta służba przeznaczona?

W pałacu Buckinghamskim jest 250 osób służby, na których czele stoi Sir Derek Keppel, ochmistrz dworu. On to jest prezesem t. zw. „zielonego stołu”, organizacji, uświęconej tradycją wieków, do której należała zawsze służba dworska.

Wysoki i postawny Sir Derek Keppel, o pięknych siwych włosach, codziennie przechadza się po korytarzach pałacowych, osobiście doglądając każdej czynności służby.

Wśród tej służby znajduje się wielu uzdolnionych specjalistów. A więc: pieczę nad srebrem i złotem naczyńiami ma złotnik, który zresztą naprawia każdą szkodę, wynikłą w inventarzu.

Jest też specjalista od robienia bukiecik i kwiatowych dekoracji stołu. Jest również człowiek, który w zadziwiający sposób włada sztuką robie-

nia paczek.

W garażu jest osiem zdolnych szoferów — mechaników.

Ciekawą postacią jest kucharz Monsieur Cedard. Gotował on królowi, gdy ten był jeszcze księciem Walji. Posiada on w kuchni 10-ciu ludzi do pomocy, wliczając już w to pomocniczek i posługaczki. Liczba ta jest uważana za bardzo skromną, gdyż za czasów królowej Wiktorji kuchnia królewska zatrudniała 30 osób.

Ważną osobistością jest kamerdyner króla Mr. Howitt. Towarzyszy on królowi wszędzie w podróży. Kamerdynerem królowej jest Weller, który ponosi odpowiedzialność za całość biżuterji królowej, wkładanej jedynie na wyjątkowe okazje.

Większość służby stanowią zastępy lokajów. Są oni trójakiego rodzaju: najmniej ważni noszą granatowe berberje; wyżsi hierarchją — czerwone, a najważniejsi mają złote szamierowania.

Służba pałacu Buckinghamskiego jest, podobno bardzo zadowolona ze swego losu i ze swych szefów.

W Anglii służba u króla siłą tradycji wciąż uważana jest za wielką zaszczyt.

Co wróżą gwiazdy na dzień 19 listopada?

Jest to dzień nienewny



Nie przynosi on bowiem żadnych silniejszych dodatków pass życiowych, dzięki którym moglibyśmy liczyć na powodzenie w naszych wysiłkach życiowych. Ujemne zaś wpływy kosmiczne, jakie się będą dziś manifestować, są wprawdzie dość słabe w działaniu — ale mimo to mogą nam przeszkodzić w realizacji naszych zamierzeń.

Ważniejsze sprawy życiowe lepiej bowiem załatwiać w czasie trwania dobrej passy, gdyż inaczej możemy narazić się na nieoczekiwane przeszkody, trudności, zwłoki. Wprawdzie astrologja prawdziwa nie zna fatalizmu i nie ogranicza w niczem wolności duchowej człowieka — ale płynąc z prądem, — przedźle będziemy u celu.

Jak mówiliśmy — dzisiaj — dzisiejszy wykazuje działanie drobnych ujemnych wpływów kosmicznych, które jednak mogą nam dać powód do niezadowolenia.

Pierwszy z nich przejawiać się będzie między godz. 9-a a 10-a i oznaczać może jakieś niepokój w związku z pracą umysłową, korespondencją, podróżami lub młodzieżą.

Drugi, działający między godz. 11 a 12-a — gorszy jest dla spraw finansowych i urzędowych, a może nam przynieść straty lub nieporozumienia z kassierami, buchalterami, pośrednikami.

Gorszy nastrój, jaki może się zaznaczyć około godz. 13-ej w związku z drobniemi niepowodzeniami — później ustąpi, a godziny poobiednie więcej od innych nadają się do załatwiania interesów.

Natomiast wieczór krótko przed godz. 21-a może nam znowu dać powody do niezadowolenia, sprzeczając niechęć, niezadowolone lub... nuda.

Dziecko dziś urodzone — pełne ekspansji życiowej, pragnące odgrywać rolę wybitną — okaże zamilowanie do występów publicznych. J.S.D.

WINSZUJEMY:

Dziś: Elżbiecie.
Jutro: Feliksowi.

RADJO WARSZAWSKIE

JUTRO

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny.

15.50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.

16: Słuchowisko: „Jak się szczęście pokumało z pracą” p. J. I. Kraszewskiego. 16.25: Płyty. 16.40: Odczyt „Stefan Żeromski”.

17: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt.

18: Muzyka lekka.

19.30: „Na widnokręgu”.

10.30: Transmisja uroczystej sumy z kościoła O.O. Dominikanów ze Lwowa.

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie odczyt „Społeczna walka z gruźlicą”.

14: „Porady weterynaryjne”. 14.20: Muzyka ze Lwowa. 14.40: Odczyt „O dzierżawach małorolnych”.

15: Muzyka z Lwowa.

16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: „Kącik językowy”.

17: Koncert solistów z Krakowa.

18: Muzyka lekka.

19.25: Słuchowisko „Marcowy kawał” J. Bilińskiego.

20: Recital śpiewaczy Liny Lubera-Prokofieff. 20.40: Transmisja z Wiednia: „Mistrzowie operetki wiedeńskiej”.

22.45: Muzyka taneczna.

23: Muzyka taneczna.

CZYTAJCIE Przegląd Sportowy

CENA 30 GROSZY

Sprawy pomocy dla rolnictwa i bezrobotnych Drobnierolnictwo uwolnione ze szpon lichwiarzy

na stole obrad zjazdu starostów

Pod przewodnictwem p. wojewody Kościalskiego i przy udziale p. wicewojewody Michałowskiego oraz naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego odbywał się w ciągu dwu dni 16 i 17 b. m., zjazd starostów powiatowych naszego województwa.

Przedmiotem ożywionej dyskusji był przedyskutowany referat sekretarza komitetu wojewódzkiego do spraw finansowo-rolnych, p. Glinki, który omówił ostatnie ustawy i rozporządzenia w sprawach rolnych. Dyskusja ta dała p. wojewodzie bogaty materiał dla zarządzeń, mających na celu pośpieszenie zagrożonemu w swej egzystencji materialnej rolnikowi z dalszą pomocą.

Wojewoda białostocki p. Marjan Zyndram-Kościalski, wyjechał wczoraj w południe w sprawach służbowych do Warszawy.

Zbiórka oficerów rezerwy

Zarząd koła białostockiego Zw. Oficerów Rezerwy wzywa członków do wzięcia gremialnego udziału w jutrzejszych uroczystościach, związanych z obchodem 10-lecia koła. Zbiórka w lokalu Związku, ul. Warszawska 9, o godz. 9 rano.

Równocześnie zarząd zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, którym nie doręczono rozesłanych zaproszeń, o zwrócenie do p. Kosakiewicza, tel. 6-03 pośpieszenie zaproszenia, że wstęp na dancję Zw. Oficerów Rezerwy w niedzielę o godz. 9 wiecz. jest bezpłatny; obowiązuje tylko okazanie zaproszenia.

Dodatkowa kasa

Wobec tego, że w ostatnich dniach dał się zauważyć w kasie miejskiej większy napływ płatników, uruchomiono — celem przyspieszenia wpłat — bieżących i zaległych podatków miejskich — dodatkową kasę.

W dowód wdzięczności

Jedna z pacjentek szpitala zakaźnego w Zwierzynku, która chorowała na tyfus brzuszny, ofiarowała po wyzdrowieniu w dowód wdzięczności na rzecz szpitala 8 prześcieradeł.

UJĘCI RABUSIE

Sprawy napadu, bandyckiego, dokonanego na Józefie Wądołowskim w Czartkowie Wielkim pow. łomżyńskiego, zostali schwytani. Są to: krowny obrabawanej, Stanisław Wądołowski, i Zygmunt Klimaszewski. Przysłali się do rabunku 1.241 dolarów, zgodnie oświadczając, że napadu dokonali z namowy synów poszkodowanej Wądołowskiej.



W Białymstoku otwarta została Lecznica Akuszyjno-Ginekologiczna pod nazwą: „MACIERZYŃSTWO” ulica Św. Rocha Nr. 3, tel. 81. Współwłaściciele: Dr. I. Rubinstejn, Dr. D. Sokolowski, Dr. K. Ginzburg i akusz. B. Juszyńska.

Lecznica urządzona według najnowszych wymagań higieny i pielęgnacji. Sala porodowa i 2 sale operacyjne. Wytworne pokoje pojedyncze i wspólne dla położnic. Centralne ogrzewanie. Ceny dostępne, dla uboższych znaczna zniżka. Zapisy przyjmuje zarządzająca z polecenia lekarzy ordynujących. Dra I. Rubinstejna, Dra D. Sokolowskiego i Dra Ginzburga.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Pracownia rana i popołudniu od 4-aj do 7-aj
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 8-45

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Pracownia od godz. 10—12 i od 3—5 w
Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Innym zagadnieniem, które wysunęło się na czoło obrad, były sprawy opieki społecznej i pomocy bezrobotnym, zreferowane przez nacz. Brodowicza. Kwestje, związane z tym najbardziej palącym w dobie dzisiejszej problemem, były omawiane bardzo szczegółowo. Postano-

nowiono, że organizacja pomocy bezrobotnym zostanie przez władze administracyjne rozpoczęta już w dniach najbliższych.

Pozatem toczyła się dyskusja nad ustawą o wykroczeniach, sprawami regulacji miast, samorządowymi i bezpieczeństwem.

W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 653) zostały utworzone w naszym województwie na terenie każdego powiatowego związku komunalnego urzędy rozjemcze, które mają na celu rozsądzanie sporów o długie pieniężne między drobnymi rolnikami a ich

wierzycielami. Ludność województwa powiadomiona została o tem w drodze obwieszczenia, podpisanego przez wojewodę białostockiego, p. Marjana Zyndram-Kościalskiego.

W obwieszczeniu tem nadmienione zostało, że urząd rozjemczy posiada uprawnienia szersze, niż sądy zwykłe, może on bowiem:

- 1) zmniejszyć procent, jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom do 9 procent rocznie;
- 2) rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, określając terminy płatności oraz ustalając wysokość rat;
- 3) przeprowadzić obrachunek między rolnikiem a jego wierzycielem i jeśli okaże się, że wierzyciel brał większy procent, niż prawo pozwala, potrącić nadobrane w ten sposób kwoty od samej sumy dłużnej;
- 4) zmniejszać procent i rozkładać na raty dług rolnika może urząd rozjemczy nawet wtedy, gdy zapadł wyrok sądu przeciwko rolnikowi;
- 5) wstrzymać wyznaczoną licytację.

Ponieważ urząd rozjemczy będzie storożował specjalne postępowanie dowodowe, potrafi on łatwiej rozstrzygnąć zwłaszcza te sprawy, w których pożyczka była oprocentowana nadmiernie, albo też była lichwiarską. Urząd rozjemczy będzie rozpatrywał sprawy, w których dłużnikiem jest rolnik, posiadający gospodarstwo o obszarze nie większym, niż 50 ha, a wierzycielem przedewszystkiem osoba prywatna, albo spółdzielnia, nie należąca do uznanego związku rewizyjnego. Koszty przeprowadzenia sprawy przed urzędem rozjemczym są mniejsze, niż opłaty w sądach grodzkich.

Tworząc urzędy rozjemcze, Państwo daje wyraz swej trosce o dobro drobnych rolników i pragnie dopomóc im do uregulowania znacznej części najbardziej uciążliwego zadłużenia. Od samych rolników zależy teraz, czy potrafią wykorzystać możliwości, jakie daje im rozporządzenie o urzędach rozjemczych. W tym celu każdy zainteresowany rolnik powinien zgłosić się do powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, gdzie ułatwią mu przygotowanie wniosku, jaki należy złożyć w urzędzie rozjemczym.

Zaburzenia żołądkowe Kilka słów o trawieniu

Większość chorób żołądkowych pochodzi z przeładowania żołądka nieodpowiednim i ciężkostrawnym pożywieniem. Przeładowanie narządów trawiennych niszczy organizm i wytwarza substancje trujące, które nie mogą się łatwo wydzielić, powodując stany artretyczne i przedwczesną starość. Należy zatem pozwolić organizmowi uzupełnić i odnowić zapasy jego sił, dostarczając mu specjalnie łatwej i szybkostrawnej i pełnowartościowej odżywki. Taką odżywką jest Omomaltyna.

Omomaltyna posiada w skoncentrowanej formie wszystkie podstawowe substancje odżywcze, w takim stosunku, w jakim ich organizmowi najbardziej potrzeba. Jej miły smak pobudza apetyt, a ten już dba o to, by soki trawienne w odpowiednim czasie energicznie funkcjonowały. Omomaltyna trawia szybko i całkowicie nawet ludzkie, których narządy trawienne źle działają. Dzięki dużej zawartości diastazy a przez to nadzwyczajnej strawności, oddaje Omomaltyna niepomierne usługi przy leczeniu chronicznych schorzeń żołądka i jelit, powstałych na tle niestrawności nerwowej, wrzodu żołądka, zaburzeń w trawieniu węglowodanów i t. p.

Omomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Próbkę i broszurę wysła bezpłatnie Fabryka Chemiczna - Farmaceutyczna Dr. A. Wander, Sp. Akc., Kraków.

Widowiska

APOLLO Pocz. 620, 810, 10
PIERWSZA POLSKA KOMEDIA DZWIĘKOWA
Sto metrów miłości

„MODERN” Pocz. 610, 8 i 10³⁰
Przebieg światowy PARAMOUNTU
SZATAN ZAZDOŚCI
w rolach głównych
TALLULAH BANKHEAD GARY COOPER
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

Początkowo nie było mowy o podpaleniu, dopiero później powstały podejrzenia

21-szy dzień procesu „Warrantu”

Wczorajsze badania świadków rozpoczęły się zeznaniami św. Mozesza Kunicy, zięcia nieznanego Lejby Pisara. Oświadczył, że nie pamięta, co mówił mu teść o pożarze, że żona jego, Cipa, również występująca w procesie w charakterze świadka, nic mu nie mówiła. Wobec tego odczytano zeznania, jakie złożył świadek u sędziego śledczego.

Następny świadek, Kazimierz Dubaniewicz, był w 1926 r. zastępcą naczelnika wydziału śledczego w Białymstoku. Trzeciego dnia po pożarze magazynu „Warrantu” udał się do ocalkowych składów celem zbadania stanu towarów. Badanie zostało przeprowadzone w obecności przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych. Początkowo nie mówiło się o podpaleniu. Dopiero później nasunęły się podejrzenia. Świadek nie mógł stwierdzić, kto mówił, że pożar powstał od iskry lokomotywy; nie wie, czy to mówili właściciele „Warrantu”, czy ktoś z ich pracowników. O Trockim wydał świadek nieprzychylną opinię.

Św. Alfred Kondraciuk oświadczył, że nic nie pamięta. A gdy strony zarzuciły go pytaniami, odrzekł: „Czy ja mogę dolożyć? Zamkną mnie, jak Hirsberga”. Odczytano wobec tego zeznania jego, złożone w marcu i maju 1930 r. Przy pierwszym badaniu oświadczył, że sprawą „Warrantu” wogóle się nie interesował; w drugim zeznaniu twierdził coś wręcz przeciwnego: że sprawa zajmowała go. Pytany — potwierdził drugie zeznanie: „Tak miało miejsce”, następnie zaś oświadczył, że, przebywając na kuracji w szpitalu św. Rocha, poznał Szołemę Kwatera, syna woźnicy z „Warrantu”. Zaprzyjaźnił się z nim, pili razem wódkę. Podczas jednej z rozmów Kwater powiedział, że jego ojciec wywiózł przed pożarem towary z magazynu „Warrantu”. Poza-tem od restauratora Milsztofta świadek dowiedział się, że towarzystwa asekuracyjne za wykrycie podpalaczy wyznaczyły wysoką nagrodę. Zainteresował się więc sprawą pożaru, bo „każdy przecież chce zarobić”.

Św. Szołem Kwater potwierdził fakt pobytu wraz z Kondraciukiem w szp. św. Rocha. O tem, że wywieziono towary, a następnie podpalono magazyn, słyszał od kilku osób. Ojciec świadka nie pracował w „Warrantu”.

Św. Milsztoft, zeznał, że w mieście mówiono, iż Todek Abramowicz podpalił magazyn „Warrantu”. Ponieważ świadek nie pamiętał szczegółów, odczytano jego zeznania u sędziego

śledczego, z których wynika zdanie, że Abramowicz zbagacił się zbyt szybko, gdyż był podpalaczem. Usłyszawszy to, świadek zeznał sądowi, że było inaczej: Abramowicz zbagacił się w drodze uczciwych operacji; majątek jego powstał z normalnych zysków.

Św. Polak, woźnica, oświadczył, że nic nie pamięta. Z odczytanych zeznań jego u sędziego śledczego wynika, że w przeddzień pożaru był w „Warrantu” i widział, jak z magazynu „K” (spalonego) wyniesiono kilka paczek skór do innego składu.

Następny świadek, Antonina Tilman, była służącą u Jonoso-

wicza. Zeznała, że przed pożarem u Gryczmana przywieziono do Jonosowicza 3 beczki nafty, które wstawiono do szopy. Nazajutrz nafty tej nie widziała. Gryczman często przychodził do Jonosowicza. W związku z pożarem tak jej dokuczano, że musiała porzucić służbę po tygodniu. Gryczmanowie namówili jej narzeczonego, żeby wpłynął na nią, by nie obciążała oskarżonych. Miał za to dostać 200 zł. Krewni Jonosowicza grozili jej zemstą w razie obciążenia Jonosowicza. Pytania obrony ujawniły, że świadek służy obecnie u siostry Kantanowicza.

Św. Nesterowicz otrzymał po pożarze od nacz. Kwiatkowskiego polecenie aby zbadał, ile wagonów nadeszło dla „Warrantu” kolejną. Były pogłoski, że towary te wywieziono przed pożarem. Świadek dodał następnie, że dowiedział się, lecz nie pamięta od kogo, iż wiele osób przychodziło do „Warrantu” szantażować. Dowiedział się również, że Kolesnikowa i Trocki żądali od tej firmy pieniędzy. Świadek był raz u Kolesnikowej, aby się czegoś dowiedzieć powiedział, że „już jest zapóźno”, co mogło znaczyć, że została przekupiona przez „Warrant”.

Następnie odczytano trzy zeznania świadka, złożone u sędziego śledczego, z których wynika, że wywiady w sprawie „Warrantu” zaczął prowadzić w początku 1927 r. i że dochodzenie prowadził zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa, a świadek mu pomagał.

Zginął w płomieniach

We wsi Rudniki w pow. białostockim spłonęła zabudowania wraz ze zbożem oraz inwentarzem żywym i martwym, należące do Pawła i Józefa Choroszczów. (Straty wynoszą 7.780 zł. W zgłoszczach znaleziono zwęglone szczątki ludzkie. Istnieje przypuszczenie, że jakiś włóczęga zakradł się na nocleg do stodoły i zaproszył przez nieostrożność tam ogień, w którym zginął.

1.200.000 zł. zapłaci Warszawa Choroszczy

Jak wiadomo, magistrat m. st. Warszawy postanowił — wobec przepełnienia szpitali dla umysłowo chorych — przystąpić w charakterze członka do białostockiego związku międzykomunalnego, utrzymującego szpital w Choroszczy.

Udział członkowski gminy m. st. Warszawy wynosi 1.200.000 zł. Gmina m. st. Warszawy uczestniczy w majątku Związku w stosunku do wysokości wniesionego udziału.

Na wpłatę udziału członkowskiego zaciągnięta zostanie pożyczka w Banku Komunalnym w wysokości 1 mil. zł.

Spłata pożyczki i procentów zagwarantowana będzie wpływami w ciągu lat 6 na podatku od spożycia.

Trup w polu

Pod wsią Dworzany w pow. włokowskim znaleziono w polu zwłoki 78-letniej Marii Bogusz, umysłowo chorej mieszkanki wsi Gączary. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

NAPAD

Na szosie Augustów — Netta została napadnięta na tle porachunków osobistych powracając nocą z jarmarku 50-letnia Jagłowska i 30-letnia Tkaczko. Obaj odnieśli ciężkie rany. Sprawców napadu zatrzymano.

Fortepian „Schrodera” koncertowy, krótkowy okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Bełma 11/1 u gospodarza.

Zgubiono dowód tożsamości osoby nr. 46532 i bilet okresowy nr. 050420 wyd. przez Dyrekcję P. K. P. w Wilnie na imię Włodzimierza Wojdowskiego, zam. st. Czeremcha.

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Białostockie na imię Franciszka Giedroja, zam. przy ul. Choroszczańskiej 5.

Czytajcie „Dziennik”

Wieczór autorski p. Marii Dąbrowskiej w Kole Miłośników Historji, Literatury i Sztuki

Koło Miłośników Historji, Literatury i Sztuki w Białymstoku organizuje w środę, dn. 23 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Ogniska” Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego (ul. Mickiewicza 2) wieczór autorski znakomitej

Na fundusz uczczenia ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury

P. Irena Zakrzewska wpłaciła do administracji „Dziennika” 2 zł. na fundusz dla rodziny ś. p. Żwirki i wzywa do przedłużenia łańcucha: p. Zygmunta Nowaka, kierownika oddziału w Izbie Skarbowej, i p. Henryka Maciejewskiego, rewidenta w okręgowym Urzędzie Ziemskim.

Na obuwie i odzież dla biednych dzieci

Szkoła powszechna Nr. 4 w Białymstoku urządza jutro, dn. 20 bm. zabawę z której całkowity dochód przeznacza się na obuwie i odzież dla biednych dzieci tej szkoły. Zabawa odbędzie w sali przy ul. Kościelnej Nr. 4.

Początek dla dzieci o 4-iej popoł. a dla dorosłych o 8-iej wiecz. Przygrywa orkiestra wojskowa. Bufet dobrze zaopatrzony i tani. Mnóstwo cennych fantów do wygrania na loterii fantowej.

Zmiany w dotychczasowych trasach linii „A” i „B”

Nowe udogodnienie dla mieszkańców przedmieścia Dojlidy (Szosa Wschodnia)

Od dnia 20-go b. m. wszystkie wozy linii „B” skierowane będą do ul. Drewnianej dotychczasową trasą: od dworca ul. Marszałka Piłsudskiego, Sienkiewicza, Warszawską, S-to Jańską i Mickiewicza do Drewnianej.

Linia „A” kursować będzie tylko do Dojlid ul. Pałacową między Rynkiem Kościuszkim i Szosą Wschodnią, przyczem autobus kursować będą co 20 minut p/g następującego rozkładu:

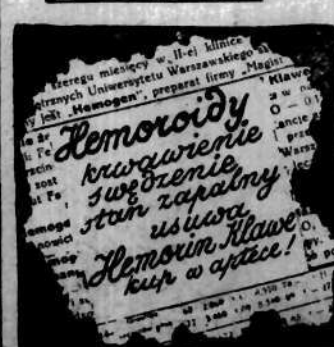
Odjazd z Rynku Kościuszkim: 7.—, 7.20, 7.40, 8.—, 8.20, 8.40, 9.—, 9.20, 9.40, 10.—, 10.20, 10.40 i t. d.

Odjazd z Dojlid (Szosa Wschodnia): 7.10, 7.30, 7.50, 8.10, 8.30, 8.50, 9.10, 9.30, 9.50, 10.10, 10.30, 10.50 i t. d.

Postój autobusów linii „A” koło apteki Ajzensztadta, (dotychczasowy przystanek linii „D”).

Prawdziwą radość sprawi Twym bliskim Twoja nowa fotografia!

Gdy udasz się do dobrego zakładu, sprawdź, czy fotograf uzupełnia swą wiedzę fachową i zmysł artystyczny nowoczesnym materiałem do zdjęć — jeżeli z dumą pokaże Ci negatyw na błonie ciętej „Eastman”, a odbitki i powiększenia na papierze „Kodak” masz zupełną pewność dobrych zdjęć.



LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobiecie, akuszerka. Porady dla ciężarn.
Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.
Gabinet dentystyczny. Lampa kwarcowa.
Diatermia. Elektryzacja.

Popierajcie L.O.P.P.

